



# SEKTOR

13

PISMO TERENOWEGO  
KOMITETU OPORU  
» SOLIDARNOSC «

15.01.1983

LECH WALESIA W ROCZNICE GRUDNIA. 16.XII.82

Spotykamy się, tak jak obiecaliśmy, choć w innej zupełnie sytuacji niż to sobie wyobrażaliśmy. Znowu jesteśmy zranieni, znowu nie osiągnęliśmy naszego celu. Właśnie dlatego musimy sobie powiedzieć dzisiaj: nasza robotnicza sprawa jest ciągle otwarta i nasze będzie zwycięstwo. Co nam powiedzieć Wam, jako przewodniczący tego wielkiego Związku, który formalnie nie istnieje. On istnieje w nas, istnieje nawet w tych, którzy się zaparli. Ohyba to ożujeście. Nie zdołaliśmy zrealizować naszych idei w taki sposób, jaki zakładaliśmy. Jest to nasz dramat, że jeszcze tym razem nie zdołaliśmy ukształtować życia w naszej ojczyźnie na miarę naszych marzeń i na miarę możliwości naszego narodu. Tylu ludzi doznało zawodu, rozczarowania, w tym przede wszystkim my -- robotnicy, ale także pokolenie młodzieży, które spodziewało się żyć w innych warunkach. Może chcieliśmy osiągnąć to zbyt szybko. Nie traćmy nadziei. Wierzę, że posieliliśmy ziarno, które padło bardzo głęboko.

Nie jesteśmy tymi ludźmi, co przed Sierpniem. Wiemy już, do czego dążyć, choć do zrealizowania naszego dążenia potrzeba może więcej czasu i innych dróg. Wielu ludzi oddało życie w obronie naszych ideałów, w obronie idei "Solidarności" i jej dobrego imienia. Nie wolno nam o tym zapomnieć. My, którzy żyjemy, jesteśmy odpowiedzialni przed tymi, którzy zginęli w obronie naszej wspólnej sprawy. Musimy znaleźć drogi, znaleźć sposoby, żeby osiągnąć to, o co nam chodzi.

Wiele nam zarzucają. To, co robimy, historia osądzi, oszczerstwo odrzuci. Pozostaje pytanie, co robić teraz, jak żyć, po tym wszystkim, co przeżyliśmy od Sierpnia do dziś. Wielu przychodzi do mnie i pyta co dalej. Co dalej ze sprawą, z ludźmi, tymi, których tu dzisiaj nie ma z nami, którzy tu dzisiaj nie mogli przyjść. Najpierw odpowiem ogólnie: powinniśmy być wierni, wierni idej, od której wyszliśmy. Mówił o niej nasz wielki Polak, papież Jan Paweł II. Pamiętajcie! Mówił do nas wszystkich o potrzebie odnowy moralnej, zachowania wewnętrznej wolności, godności. Jak to przełożyć na nasz program, jak to zrobić, na to sobie musimy dopiero odpowiedzieć. Jest wielki kapitał ludzkich serc i umysłów. Jest wielka energia ludzka. Ona będzie szukać ujścia, znajdzie sobie drogi. Czy ja mam wam mówić, co można zrobić? Co jest prawdą? Wszyscy, którzy uczestniczyli w Sierpniu, uczestniczymy w tym nadal i musimy mieć tego świadomość.

Powinniśmy zabiegać poprzez wszystkie dostępne nam drogi, w sposób publiczny, jawny, demokratyczny o nasze związki zawodowe, związki twórcze i stowarzyszenia z takimi poprawkami, które sami byśmy wprowadzili -- z naszych doświadczeń. Jako robotnik jestem za tym, żeby nie zwiększać strat, a jednocześnie iść do przodu. Jeśli coś nie pasuje, jeśli trwa paraliż ludzi, paraliż naszego gospodarstwa, to naszą wspólną rzeczą jest dążyć do zmian. W przeszłości zięliśmy na siebie, jako Związek, bardzo wiele spraw aż po ruch społeczny. Teraz przyszedł czas, żeby ten wielki społeczny ruch, żeby ta rzeka, która wchłonęła w swój nurt wszystkie niezakończony sprawy wielu środowisk, rozdzieliła się na kilka nurtów.

Pierwszy nurt -- to związki zawodowe, które wywalczyliśmy. W tej sprawie nadal opowiadam się za pluralizmem. Ale równocześnie za powrotem do działalności wokółstatutowej, do obrony interesów świata pracy. Drugi nurt to samorządne warsztaty pracy oparte na logice ekonomicznej.

To wielka sprawa jak być prawdziwym gospodarzem w domu, w fabryce, w uniwersytetach, w redakcji spółdzielni, w dzielnicy, w mieście. Nurt trzeci to niezależne związki i stowarzyszenia twórców gdzie powstaje wolna, ale mądra i odpowiedzialna myśl. Organizacje ludzi nauki, pióra, teatru, filmu to niedanie nam zamknąć ust, nieparaliżowanie odwagi, żeby ta myśl służyła narodowi. Czwarty nurt to niezależne organizacje, instytucje i zrzeszenia, w których może działać młodzież, by młode pokolenie mogło się wypowiadać własnym głosem. Nie wolno szczególnie młodych zmuszać do życia w kłamstwie, uczyć krąctwa i podwójnej twarzy dla kariery. Może do tego bardziej niż od czegokolwiek zależy los Polski.

Takie podzielenie kierunków działania zakłada oczywiście konieczność wyraźnego postawienia sprawy. Żaden z tych nurtów nie ruszy prawidłowo bez pozostałych. Żadnego z tych nurtów nie może zabraknąć, bo wtedy znów czekają nas błędy i wypaczenia. Jestem gotów służyć rzetelnemu porozumieniu w tym kierunku. Nasza sprawa nie jest wymierzona przeciw komukolwiek. Równocześnie nie obalamy władzy, akceptujemy realia polityczne, które wytworzył świat, które wytworzyła historia. Chcemy tylko w tych warunkach służyć dobru naszej ojczyzny. Jestem wierny naszym ideałom, ideałom Sierpnia, jestem wierny robotniczej i polskiej sprawie i jako Polak i jako robotnik. Proszę Was, oczekujących spełnienia tych nadziei, wróćcie spokojnie do domu przemyśleć to i w tych kierunkach pracujecie. Niech dziś nie dojdzie do powiększenia strat i niech pozostali wrócą do domu. Nie dajmy się zepchnąć z pokojowego dochodzenia do wyznaczonych celów.

/za TM Nr 37/

Redakcja jest zdania, że oświadczenie Lecha Wałęsy z dnia 16.12.82 jest tak ważne, że usprawiedliwione jest jego opublikowanie z miesięcznym opóźnieniem. Postawa Lecha wyrażona w Oświadczeniu jest tak jednoznaczna, że wszelkie komentarze są zbyteczne. Przypominamy tylko, że SB umożliwiło Lechowi wygłoszenie tego tekstu wożąc go cały dzień po okolicach Trójmiasta

Redakcja otrzymała tekst - reportaż z terenu Pruszkowa. Zdoczydowaliśmy się opublikować go z minimalnymi skrótami. Zachowaliśmy składnię i styl autora. Tytuł pochodzi od redakcji.

#### ZNTK - ODNOWA IDZIE CAŁA PARA

Za nieudolność pionu socjalnego w ZNTK Pruszków odpowiedzialny jest dyrektor Bańczyk i wszyscy jego podwładni, na czele z p. Florianem Kowalski. Będąc przewodniczącym związków branżowych całkowicie podporządkował się dyrektorowi naczelnemu, tak że mógł ze swoim wrodzonym bałaganiarstwem być na górze. Po odejściu z tej funkcji został mianowany kierownikiem działu socjalnego, w czym także pokazał swoją całkowitą bezradność w kierowaniu cokolwiek.

Oto przykład: ZNTK posiada tylko jeden własny ośrodek kolonijny dla dzieci, który mieści się

w zabytkowym pałacyku w Butwitach. Okazało się, że po turnusach letnich zapomniano sprzątnąć stoliki, które zrobione ze szkłki rozszły się. Pionowa gaśnica wisi na wolnym powietrzu. Obawiamy się, że gdy przyjdzie mróz, robotę będą mieli saporzy, a po rozsadzeniu przez mróz będą podejrzenia o sabotaż. Korytarze budynku zawilgocone są na długości około 3 m. Ale cóż ma zrobić palacz, kiedy zapas koksów starczy na dwa dni, a na dodatek palacz w ogóle nie został przeszkolony. Brak jest urządzeń sanitarnych i sprzętu elektrycznego. Odpryskuje farba w pomieszczeniu kuchennym. Dach pokryty jest w połowie blachą cynkową. Druga połowa dachu ma być pokryta wtedy, kiedy znajdzie się odważny, żeby blachę pobrać na własne konto. I tu zachodzi pytanie, w jakim stanie zdrowia przyjedzie dziecko, które spędzi tam kolonie. Czy ZNTK jest na tyle bogatym zakładem, że stać nas na takie narnotrawstwo tym bardziej, że pod koniec października byliśmy zadłużeni w banku na 140 mln. złotych.

Następnym pupilkim dyrektora jest przewodniczący ZSMP kol. Marek Sobieski. Po wprowadzeniu wojny otrzymał on kilka otatów w naszym zakładzie, a mianowicie: radiowęzeł, stanowisko zakładowego działacza od spraw sportu i turystyki, przyjmuje zgłoszenia i orzeka wnioski Postępu i Racjonalizacji. Przez radiowęzeł dowiadujemy się o wschodzie i zachodzie słońca oraz urywki z "Żołnierza Wolności" i "Trybuny Ludu". Za to sport i turystyka - całkowita klapa. Sobieski naraził zakład na dodatkową stratę ze względu na niszczący sprzęt turystyczny.

am na uwagę przyczepę campingową składającą się z wózka oraz namiotu z materacem, która stoi pod gołym niebem w pobliżu parkingu rowerowego. Prawdopodobnie zbutwiały i materac i namiot. Z sauny korzysta na ogół pan dyrektor oraz jego straż przyboczna w osobach panów kierowców /kurzynów od podawania ręczników, względnie mycia pleców/. Od czasu do czasu w saunie odbywają się rozgrywki brydżowe czy pokrowowe, zakrapiane roczniejszym napojem orzeźwiającym. A już całkowitą nieznośność posiada kol. Sobieski w organizowaniu spartakiad zakładowych.

Odnosząc ZSMF: jako największy zakład posiadający najliczniejszą organizację składającą się z I członka a zarazem przewodniczącego. Drugi przedstawiciel młodego pokolenia zrezygnował z przynależności ze względu na powtarzające się głosy w dyskusjach, tzn. przewodniczącego raz tego drugiego. Na konie należało stwierdzić, że kol. Sobieski ma za każdy etap odpowiednio łacono.

ZOMO w naszym zakładzie. Jak się okazało w dniu 10 listopada z zakładu wyjechał autokar z pracownikami, którzy zostali przebrani w mundury ~~xx~~ milicyjne w celu wzięcia udziału w rozprawie manifestacji w Warszawie. Trudno dociec wszystkich nazwisk, ale byli to mistrzowie oraz niektórzy brygadziści - wszyscy członkowie PZPR. Pragnę przedstawić dwóch obrońców socjalizmu. Jeden to mistrz z działu osobowego tow. Pająk Marok, który dwa razy wyjeżdżał na zgniły zachód w celu dorobienia się w ustroju socjalistycznym. Natomiast żona Pajaka jest była aktywną działaczką ZMS. Należy nadmienić, że Pająk jest jednym z najbardziej niechętnych mistrzów ze względu na arogancję przy odnoszeniu się do podwładnego. Drugi obrońca socjalizmu to brygadziści działu Podwozi tow. Bartosik, który wstawił się tym, że przez rok pobierał 105 m bieżących flaneli dla pracowników, przy czym pracownicy dostawali końców, natomiast p. Bartosik szył i zył koszulki flanelowe, którymi obdarował swoją rodzinę a resztę zostawił dla siebie mając czas aż do śmierci. Tikanterii dodaje fakt, że jest on członkiem egzekutywy zakładowej. Tylko ktoś przykre, że na wniosek pracowników KZ "S" nie wyciągnął wniosków z tej sprawy.

## ŁOS Z PODZIEMIA

Radio zafundowało nam nową sensację - "Głasy z podziemia" - rewelacyjne nagrania dokonane rzekomo przez SB. zó spotkanie szokowych działaczy "S". Dodatkowo zaaplikowane nam komentarze kilku znanych panów - etatowych błaznów i kłanców z rod. Bieloockin na czele. Chyba oni wzorcową lekcję - na czym polega manipulacja tekstem, wstawianie "na chama", że X powiedział coś przeciwnego, niż przed chwilą właśnie słyszeliśmy, czyli klasyczne wykreślenie koła ogonem. Same nagrania /nimo z pewnością wykonanych "cięć"/ były dobrą reklamą rozsądku i odpowiedzialności przywódców podziemia. Po co więc robiono im reklamę? Oczywiście tylko po to, aby słuchacze przekonali o wszechwładzy SB. Jeżeli jednak uboczna jest taka wdra, to dlaczego nie aresztowała naszych przywódców? Widać ręczki za krótko. Trzechwyczone w czasie jakiegoś "prawy" kasety z archiwalnymi nagraniami, bezczelnie przedstawiają jako rezultat własnej "prawy". Może kto głupi uwierzy? A swoją drogą oczekamy na głosy z politbiura np. rozmowy Kiszczaaka z Siwickim. To dopiero byśmy się nasłuchali! A więc do roboty chłopcy z SB, do roboty.

radiosłuchacz

## SPOTKANIE Z BRATKOWSKIM

Dnia 9 stycznia 1983 r. w Kościółce w Podkowie Leśnej odbyło się spotkanie z dziennikarzem Stefanem Bratkowskim na temat "Co ja o tym wszystkim myślę". Kościółka był wypełniony po brzegi. Bratkowski omówił sytuację międzynarodową i wewnętrzną Polski. Jego ocena jest dość pesymistyczna. Polityka władz prowadzi w ślepy zaułek, nie daje ona żadnych szans na przezwyciężenie kryzysu. Nie ma również możliwości współdziałania społeczeństwa z władzą chociażby w najbardziej marginalnych sprawach. Władzą nie chce porażenia - chce kapitulacji, lecz ta nigdy nie nastąpi. Dórażnliwym jest narastanie oporu społecznego typu "gandystowskiego". Szczególnie szkodliwa jest polityka władz wobec środowisk intelektualnych i artystycznych. Bratkowski nazwał ją skandaliczną i głupią. Jej twórcami jest grupa "szustrowanych psychopatów", którzy zakatwiają swoje porachunki ze światem intelektualnym. Po spotkaniu, które trwało ponad dwie godziny uczestnicy pożegnali Stefana Bratkowskiego serdeczną i długotrwałą owacją. Spotkanie było filmowane przez dwie telewizje zachodnie.

W I A D O M O S C I

- Ursus. 21.12.82 został wypuszczony ostatni z internowanych z ZM Ursus - Marian Lipiński. Na dzień dzisiejszy stan osobowy represjonowanych przedstawia się następująco:
- 4 skazanych na wyroki 3,5 i 3 lat za strajk grudniowy odsiaduje karę w Hrubieszowie. Jednego z nich /Wojciech Lasodki/ wypuszczono na 3 miesiące, na przepustkę ze względu na zły stan zdrowia i ciężką chorobę serca.
  - 5 robotników zatrzymanych po 31.08 za udział i przygotowanie akcji terrorystycznych otrzymało sankcje i oczekuje na proces sądowy.
- Ursus. 16.12.82 odbyła się uroczysta msza św. w intencji pomordowanych górników i ofiar stanu wojennego. Proboszcz wyraził zgodę tylko na 15 min. występ aktorów i zażądał od księdza odprawiającego mszę stonowania kazania. Nie pozwolił na zbiórkę pieniędzy dla aktorów ani na tace. Po mszy ok. 300 wiernych uformowało pochód i ruszyło pod obelisk "Ozerowie 76" aby złożyć kwiaty i zapalić zniczo. Po drodze rozstawili się w samochodach uboocy, milicja i ZOMO. Było ich bardzo dużo /10 samochodów ZOMO po 20 w każdym/. Widok ten odstraszył niektórych i pod obelisk dotarło tylko ok. 1000-1500 osób. Po rozwieszeniu transparentu "S", złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy poleśli oficerom ZOMO z rogafonem i woźwiali zgromadzonych do natychmiastowego rozejścia się. Ludzie w milczeniu opuścili całą grupę niczego i przeszli koło zakładów do miasta.
- Łódź. 16.12.82 w kościele parafialnym odbyła się msza św. w intencji "S". Mszę odprawił proboszcz ks. Leon Kantorski. Po kazaniu o treści patriotycznej odbył się apel poległych w stanie wojennym. Na zakończenie odśpiewano "Boże coś Polskę". Po mszy wierni zapalali zniczo przy krzyżu z kwiatów.
- PZMI Pruszkowskie Zakłady Motoryzacji Izolacyjnych. Dyrektor naczelny p. Łobok zebrał wszystkich kierowników komórki i zapoczął im przeprowadzenie nowych wyborów do samorządów pracowniczych zgodnie z nową uchwałą wybraną przysługą ze Zrzeszenia. Wybory mają być zrobione do końca roku. Należy dodać, że Samorząd Pracowniczy w PZMI został wybrany przed wojną.
- W Ozeronym Borze pod Łomżą i w Węgorzowie utworzona specjalna bataliony wojskowe. Składają się one z byłych internowanych /owent. kandydatów na internowanych/. W końcu października w Ozeronym Borze było ok. 500 osób. Są oni odseparowani od innych żołnierzy, których straszy się za kontakty z tarymami. Kadra oficerska i podoficerska na pełne kartoteki z SB i prowadzą z nimi regularne rozmowy-przesłuchania. W Ozeronym Borze jest m. in. Zb. Szczopański - pracownik Regionu Mazowsze. Jest tam też kilku inwalidów /błyskawiczna zmiana kat. z "D" na "C"/. W Węgorzowie są ludzie ze Słupska, górnik z kopalni Wujek, Tłocka i Nowej Huty. W Ozeronym Borze zaś - z Warszawy i Tłocka. 15.II w obu jednostkach odbyły się chóralnie śpiewy patriotyczne. Po tych okazjach z Ozeronego Bora zniknęło 6 chłopaków, których wywieziono nie wiadomo gdzie.
- INFO POLICJER Rocznica wprowadzenia stanu wojennego uwieczniła się w zakładzie w następujący sposób:
- ostoplowano zakład napisami Grudzień - patriotaj
  - zawieszono na jednej z hal pod sufitem flagę "S", która wisiała przez dwa dni
  - rozlepiono okalicznosciowe ulotki, pod którymi palono świeczki i składano kwiaty
  - wywieszono listy kolaborantów
  - 16.12.82 zamówiono mszę św. w intencji "S" i ślubowiaka artystycznego, po mszy wystąpiła H. Skarżanka z zespołem

DETEKUEMY ZA WIŁATY: OSA 1800, RS 3000, ŻAROWA 1200, M PACZEK 800

Numer zakładowy 14 stycznia 1983 r.